

89725

I



89725

P

Stanisław Koźmian.

Podczas Wojny 1914. r

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
1914





Stanisław Koźmian.



A 106/M 80

Podczas Wojny 1914. r

Jest to dalszy ciąg Zapisków politycznych w Czasie, zakończonych w N. 313 pod nagłówkiem: Podczas wojny ze Serbią.

W długim publicystycznym zawodzie od 1863. r do ostatniego w Czasie odezwania się, byłem zdania, że przyszłość habsburskiej monarchi jest w polskich ziemiach zagarniętych przez Rosję, że zatem czynna austryjaska polityka winna być w ich stronę zwróconą; z czem łączyłem tej monarchi i polskiego narodu losy oraz korzyści. — Było to jednym z wyznań stańczykowskiej szkoły. — Wyłożyłem kilkakrotnie zasadniczo i szczegółowo powody. Powtarzać ich nie potrzebuję, w chwili, w której mógłby być cel osiągniętym i urzeczywistnionym. Dość przypomnieć słowa Mari Teresy: „Ten tak bardzo niesprawiedliwy a nierówny podział.“

Skoro wystąpienie Austro-Węgier w Belgradzie miało być, w połączeniu z Niemcami, wstępem do wojny z Rosją, wszystko stawało się zrozumiałem, uzasadnionem, usprawiedliwionem; sięgała ona bowiem do przyczyny złego, nie ograniczała się do jój następstw. Można było mieć wątpliwości o politycznej skuteczności wojny ze Serbią, małej wojny, nie o potrzebie dla sojuszu austryjacko-węgiersko-niemieckiego rozprawy z Rosją, wielkiej roz-

prawy. Żałować jedynie przychodziło, iż wcześniej podjętą nie została. Zależała ona zawsze od cesarza Wilhelma. Tak przez przebieg wypadków, od aneksi do wypowiedzenia wojny Serbi, oceniałem położenie. Cesarz Wilhelm w nowem okazał się swietle, ostatecznie nietylko ognistym mowcą ale także mężem czynu, zdolnym doniosłych postanowień i przedsięwzięć, zręcznym; monarchą, który w dziejowej chwili, Bożego Sądu, potrafił się wznieść nad przesady, nienawiści, namiętności, małostki i wyrządził sprawiedliwość, powołaniem na arcybiskupią, gnieźnieńską-poznańską stolicę, zasiąść na niej najgodniejszego, kapłana i Polaka, Kś. Ar. Llkowskiego. Przy czem przekonać się mógł zaraz przy pierwszych starciach, iż przydało mu się, że jego polscy żołnierze mówią po polsku, pomimo iż zakazywał im tego jego rząd. —

Nietylko nieznośnem, szkodliwym, niebezpiecznem, już grozmem było parcie Rosi i prawosławia na Austro-Węgry; podkopywanie ich bytu, co znacząco i silnie napiętnował był, prezes ostatniej, austryackiej delegacji. Monarchia nasza ponosiła wciąż bez wojny jej ciężary, wystawioną była wewnątrz na odsrodkewe wichrzenia, na ciągły niepokój, na stopniową finansową rujnę. Niemożliwem stawało się sąsiedzkie pożycie. Dziejowe i polityczne, religijne i kulturalne sprzeczności coraz bardziej uwydatniały oraz zaostrzały się i przychodziło przytoczyć wiersz z Wallensteina:

Krieg ist ewig zwischen List und Argwohn

Nur zwischen Glauben und Vertrauen ist der Friede!

Ciągłe, jawne, zbrojne przygotowania Rosi i Franci przeciw Niemcom, były nietylko groźbą ale nieprawidłowem

położeniem, wymagającym niezmiernych wysiłków, które już osiągały w Niemczech ostatnich granic, podczas gdy przeciwny oboz mógł się z każdym rokiem wzmacniać. Rosja zamierzała pozbawić Niemcy korzyści dotychczasowego handlowego traktatu. Zazdrośna to znowu zaniepokojona rozwojem niemieckiej potęgi na lądzie, zwłaszcza na morzu, Anglia, zaprzyjazniła się była z wrogami Niemiec i pomimo chwilowych odmiennych pozorów, dzieło Edwarda VII okolenie niemieckiego cesarstwa głaskane i dalej prowadzone było przez trójporozumienie.

Każdy czuł że wcześniej czy później przyjsć może do europejskiego starcia do wielkiej wojny. Nikt nawet pacyfisci przypuścić nie mogli, że podział Europy na dwa obozy które wiaż uzbrajały się, zapewni wieczny pokój. Nikt niewiedzał, kiedy przyjdzie do wojny bo nieobliczalne zdarzenie mogło ją zawsze wywołać, jak też jej groza oddalić ją. Najzuchwalszym paradoksem było twierdzenie, że bezbrzeżne uzbrojenia utwierdzają pokój. — Skoro przyjsć miało do wojny, lepsza dla dwóch środków europejskich mocarstw, wczesna niż odwlekana. Także dla świata. Dopiero po niej odetchnąć może, wprawdzie po strasznym jej ucisku.

Jest to rozstrzygające wysilenie naszej monarchii, podejmuje je w możliwie i względnie korzystnych warunkach, na szlachetnym, etycznym tle. — Podejmuje je przezorny, wielką cierpliwością obdarzony monarcha, ożywiony miłością swoich ludów, w osiemdziesiątym czwartym roku życia, co zdawało się oddalać wojnę, do której przystąpił „zbadawszy i rozważywszy wszystko.“ Zatem historia niezawodnie wykaże że była konieczną.

Gorąco, serdecznie pragnąc trzeba, aby nie przyszło jej stwierdzić, że była spóźnioną.

Nie należy wyprzedzać wojennych i politycznych wypadków. Wiedzieć nie można jak po wojnie, przypuszczalnie zwycięskiej dwóch środkowo europejskich mocarstw ukształtowałyby się, stosunki, jak karta Europy. Są znaczne dane które za nią acz nie łatwą, przemawiają. Wzorowa mobilizacja, sprawność żelaznych kolei, przedewszystkiem wyborny duch ludności, także początkowe powodzenia, są to pierwsze, ważne, niezbędne zadatki. — Rosja nie życzyła sobie dziś wojny ale spostrzegła że tym razem już nie uniknie jej nawet kosztem upokorzenia. — Jest to ogniowa próba nietylko sejsuzu dwóch środkowoeuropejskich mocarstw, także trojprzymierza; z drugiej strony trojporozumienia. — Szło w pierwszym rządzie o Włochy i Anglię. Odpowiedź nie wypadła pomysłnie dla trojprzymierza; inna była pożądaną. Przy uroczystych oświadczeniach wierności dla sprzymierzeńców, Włochy były od początku sztywno wstrzeмиęzliwe, wreszcie zapowiedziały neutralność. — Może czekać chcą po której stronie okaże si przewaga aby ją wyzyskać; przyczynić się do niej nie pragną. To było do przewidzenia. Zrozumieć trzeba, że wystawione by były na angielsko-francuskie ciosy zanimby sprzymierzeńcy zdołali je zasłonić. Wewnętrzne prądy stać mają także na przeszkodzie ich z niemi współdziałania. Ponoś zażądały zapewnienia z góry korzyści, odstąpienia. Od tego czynić miały zawistym czynny udział dla zjednania dla niego narodu. — Austro-Węgry mogłyby zadwolnić się neutralnością byle do końca pozostała bezstronną.

Anglia wydała wojnę Niemcom i Austro-Węgrom, pociągnęła za sobą Japonię. Życzyła sobie utrzymania pokoju, ale znawcy stosunków twierdzili zawsze, że w razie wojny stanie po stronie Francji, wzywając Rosję. Chce zapobiedz wzmożeniu i ustaleniu się hegemoni Niemiec, niechce dopuścić, aby Belgia i Holandia stały się przedmiotami łupu. — Niemcy wyżej oceniły pogwałcenie neutralności Belgii niż pokój z Anglią; nie w zaslepieniu i niedoceniu angielskiej potęgi, ale ze strategicznych względów, przede wszystkim w przekonaniu że żadnym ustępstwem nie zażegnałyby już z nią wojny. — W zeszłym roku cesarz Wilhelm w rozmowie z osobą zajmującą wysokie społeczne stanowisko w naszej monarchii rzekł, iż bezwarunkowo przyjdzie z pomocą i walczyć będzie wspólnie z Austro-Węgrami ale dodał „trzeba wiedzieć że będę miał wojnę na trzech frontach, z Rosją, Francją i z — Anglią.“ — Udział jej w wojnie zmienia jej znamiona, utrudnia i pogorsza położenie oraz zadanie dwóch środkowo-europejskich mocarstw.

Małe państwa szukają bezpieczeństwa w zbrojnej neutralności, nie wszystkie zwłaszcza bliskie wielkich wojennych zdarzeń znajdują je w niej. Wszystkie radeby, za przykładem Włoch, wyczekać przechylenia się szali. Nie znać wogóle przygotowawczej roboty dyplomacji dwóch środkowo europejskich mocarstw, albo nie była powodzeniem uwieńczona; tak iż cały ciężar dźwigać muszą sprzymierzone wojska, które mają do czynienia, z licznymi, zbyt licznymi wrogami; każdy niemal dzień przyspazał ich. — Wypadki okazać się mogą silniejszymi od ludzi, jak to nieraz stwierdzają dzieje najsilniejszych

państw, rządów, mężów stanu. Tytaniczną jest obecna walka, nieobliczalna, losy wojen są zresztą zwykle niepewne, zmienne i na wszystko trzeba być przygotowanym mężnie, bez zwątpienia także bez upojenia. —

Mastępcą tronu Franciszek-Ferdynand doczekał się, olbrzymiego, wszechświatowego pogrzebu przy świetle pochodni wojny, rozmiarami i narządziami zniszczenia najstraszniejszej, największej może w historii. — Wielu z nas przeżyło nadzwyczaj doniosłe zdarzenia, przeobrażenia, upadki, wzrosty, teraz jesteśmy świadkami nierównie większych, bardziej zagadkowych wypadków. Wysoka, gruba gra świata! Jedna strona rzuciła rękawicę w imię moralnych, etycznych praw, drugiej przypadło podnieść ją w hańbiącej obronie tych którzy je zdeptali — Powinnoby to zaważyć, niestety nie zawsze przeważa szalę.

Co się tyczy polskiego narodu, przewidywania byłyby przedwczesnymi. On i jego ziemie wystawione są na ciężary wojny i okrutne jej wymagania, bolesne nieraz zwłaszcza, kiedy toczy się między mocarstwami które panują nad rozdzielonymi narodu częściami. — To jest widocznem i pewnem. — Pewnem jest także, że na wszelki wypadek, dodatnio może tylko wpłynąć na polskie losy wierne, dzielne, męskie, wytrwałe zachowanie się i postępowanie polskich poddanych monarchy, habsburskiej monarchii, względem niej, co obecnie jest, jedynem państwem, na którego istnieniu zależeć musi i zależy Polakom, którego też wzrost i wzmożenie pożądanymi im są. — Przegrana dwóch środkowo-europejskich mocarstw byłaby, kleską polskiego narodu oraz, w tej części Europy, katolicyzmu pogromem. —

Nie można i niepotrzebnem jest żądać od Polaków, aby równie cenili sobie byt w Austryi jak życie w pruskim państwie. — Dość, aby całkowiec uwzględnili dziś, że Niemcy są sprzymierzeńcami Austro-Węgier; przy czem nie powinni pominąć początków naprawy krzywd, które więcej warte niż frazesy.

Bibl. Jaz.

Wojna rozpoczęła się nie między Rosją i Austro-Węgrami ale między Rosją i Niemcami, co odpowiada temu, że główną przyczyną konfliktu jest przewaga Niemiec stworzona przez Bismarcka i wielkie ich zwycięstwa, znakomity rozwój ich pomysłowości; wyznał to cesarz Wilhelm w ostatniej, tronowej mowie. — Nie było między habsburską monarchią a Rosją wojny, obecna nie jest nią, lecz Niemiec i Austro-Węgier z Rosją. Pierwsza to wojna między trzema rozbiorowemi Polski mocarstwami. Podział Polski przestał być między nimi łącznikiem może dlatego że był „Tak bardzo niesprawiedliwym a nierównym.“ — To jeszcze nie rękojmia dla polskiego narodu chociaż pożądanym, dziejowym zwrot. — Rękojmią stać by się mogła dopiero austryjacko-węgiersko-niemieckiego sojuszu wielka polityka którą *rastranowczo* i *ostatecznie* zabezpieczyła by sprzymierzone mocarstwa i rozwiązała historyczne zadanie. Niema wielkiej polityki bez wielkiej wojny, ale wielka wojna nie jest jeszcze wielką polityką; ta objawia się dopiero w celach pierwszej i w osiągniętych skutkach. Tak wielka wojna jak obecna powinna by, zwycięska naszego obozu, przynieść, nie połowiczne zatańwienie.

Francja chce odzyskać Alzacię i Lotaringię z dalszym widokiem granicy Renu. Rosja pragnie zapanować nad prawosławną słowianszczyzną, apostazi lub znicestwienia

nieprawosławnnej, z dalszym widokiem Konstantynopola i cieśnin. Anglia radaby skorzystać ze sposobności aby zniszczyć rozwój niemieckiego handlu i floty, może zagarnąć kolonie. Włochy mogą zwracać swoją peźądliwość w stronę Sabaudi i Nicy, Tunezi, w który więcej jest Włochów niz Francuzów a która w rękach Francji była im zawsze solą w oku; lub też chcieć zużytkować wypadki dla przywłaszczenia sobie południowego Tyrolu oraz zapanowania na Adriatyku od Triestu do Walony. — Byłyby to wielkie polityki. W razie pokonania przez Niemcy trzech przeciwników przypadła by im, w ten lub ów sposób, lwia część. Jest to także wielka polityka.

Austro-Wegier wielkiej polityki celem może być tylko odepchnięcie Rosji od Bałkan i zabezpieczenie się, przez wzmożenie się. — To stać się może jedynie zwiększeniem się polskimi nabytkami, nowymi polskimi posiadłościami, w należytej politycznej mierze, coby zarazem było najlepszą, najistotniejszą, nie wątplą i nie zawodną rękojmią bytu, dla polskiego narodu, dla jego religi, wiekowej kultury. — Szlandar habsburskiej monarchi zasłania go przed licznymi niebezpieczeństwami i gorszkimi zawodami. — Nie trzeba rozporządzać skórą niedzwiedzia dopuki nie ubity ale kilka razy nie uchwycona sposobność — co zwykle mści się — uczy, iż obecnie, gdyby zwycięstwem dwóch sprzymierzeńców powstała, nie powinna by być przez Austro-Węgry zmarowaną ani też nie powinnyby dopuścić, jej zwichnięcia.



